

## Ostatni taki pilot

---

### Franciszek Grabowski publicysta

---

**19 października 2011 r. w wieku 97 lat zmarł gen. Tadeusz Sawicz - ostatni żyjący pilot, obrońca Warszawy, ostatni żyjący polski uczestnik Bitwy o Anglię, ostatni żyjący polski pilot latający w lotnictwie amerykańskim, ostatni żyjący dowódca skrzydła myśliwskiego.**

Tadeusz Sawicz urodził się 13 lutego 1914 r. w Warszawie, w rodzinie Władysława i Heleny z domu Płotnickiej. Jego ojciec był znanym lekarzem wojskowym, w okresie międzywojennym pracował w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich, popularnej "Cebuli". Tadeusz Sawicz w 1933 r. zdał maturę i po ukończeniu kursu unitarnego na początku 1934 r. wstąpił do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. 15 października 1936 r. został promowany na stopień podporucznika pilota, a następnie skierowany do 111. Eskadry Myśliwskiej im. Tadeusza Kościuszki, słynnej "Gwiazdzistej Eskadry", co było traktowane jako wyróżnienie. Rok później został przeniesiony do sąsiedniej 114. Eskadry Myśliwskiej. Tu zetknął się zesłużącym w 113. Eskadrze, a później w dowództwie IV/1 Dywizjonu Myśliwskiego (Eskadry 113. i 114.), podporucznikiem Aleksandrem Gabszewiczem. Od tej pory ich losy będą się stale przeplatać.

### Wojenna służba

Wybuch wojny zastał Sawicza w Warszawie, dokąd udał się służbowo z lotniska polowego w Poniatowie, dlatego do akcji wszedł dopiero w godzinach popołudniowych. W zaciętej walce, jaka rozegrała się nad Warszawą, uszkodził Messerschmitta 109. Trzy dni później, po zestrzeleniu porucznika Jerzego Szałowskiego, został zastępcą dowódcy 114. Eskadry. W następnych dniach odniósł kilka zwycięstw nad samolotami niemieckimi.

14 września Sawicz poleciał z rozkazami Naczelnego Wodza, marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego dla gen. Juliusza Rómmla, dowódcy Armii Warszawa. Po lądowaniu na będącym pod niemieckim ostrzałem lotnisku mokotowskim i doręczeniu przesyłki wystartował w drogę powrotną, wioząc pocztę zwrotną. Udało mu się ją doręczyć marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu dopiero w Rumunii.

Kampanię wrześniową zakończył 17 września, gdy na czele ostatnich samolotów Eskadry przeleciał do Rumunii. Stąd przez Jugosławię i Włochy przedostał się do Francji, gdzie awansowano go do stopnia porucznika. Poprzeszkoleniu na nowy sprzęt, na początku czerwca 1940 r. został przydzielony do klucza myśliwskiego porucznika Aleksandra Gabszewicza, operującego przy francuskim III/10 Dywizjonie Myśliwskim w Deauville. Sawicz wykonał kilkanaście lotów, nie miał jednak kontaktu z wrogiem. Po kapitulacji Francji przeleciał swoim samolotem do Algieru, skąd kolejną dostąpił się do Casablanki, z której odpłynął na Wyspy Brytyjskie.

Na wyspie ostatniej nadziei przeszedł przyspieszone szkolenie i pod koniec października 1940 r. został przydzielony do 303. Dywizjonu Myśliwskiego im. Tadeusza Kościuszki. Jednostka ta w tym okresie stacjonowała w Szkocji, a jej głównym zadaniem było szkolenie polskich lotników i przy okazji wykonywanie lotów patrolowych. Sawicz wykonał taki lot 30 października, co pozwoliło go zakwalifikować jako czynnego uczestnika Bitwy o Anglię.

Cztery miesiące później Sawicz został przeniesiony do nowo formowanego 316. Dywizjonu Warszawskiego, w którym służył jego przyjaciel Aleksander Gabszewicz.

1 kwietnia 1941 r. Gabszewicz wraz z podporucznikiem Bohdanem Anderszem zestrzelili Heinkla 111 atakującego brytyjską żeglugę, tym samym odniósł pierwsze zwycięstwo dla Dywizjonu. Osiem dni później Sawicz w podobnych okolicznościach samodzielnie zestrzelił taki sam samolot. Uratowało się trzech z czterech niemieckich lotników. Towarzyszący mu podporucznik Andersz nie miał szansy wziąć udziału w walce.

W listopadzie 1941 r. świeżo awansowany do stopnia kapitana objął dowództwo eskadry w 316. Dywizjonie, dowodzonym przez... Gabszewicza. W 1942 r. na dowódcę drugiej eskadry został wyznaczony jeden z czołowych wówczas myśliwców Stanisław Skalski. Ciekawostką jest, że wszyscy trzej dosłużyli się generalskich szlifów, choć od zupełnie różnych reżimów - Gabszewicz od rządu emigracyjnego, Skalski w PRL, zaś Sawicz od prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Na początku czerwca 1942 r. został skierowany w charakterze instruktora do Polskiej Szkoły Myśliwskiej w Grangemouth. Pod koniec września objął dowództwo 315. Dywizjonu Myśliwskiego Dęblińskiego w podlondyńskim Northolt. W tym okresie do Inspektoratu Polskich Sił Powietrznych zgłosił się młody amerykański porucznik Francis Gabreski ps. "Gabby", który, choć wziął już udział w akcji nad Pearl Harbor, uznał, że jego doświadczenie jest niewystarczające, i wyraził chęć odbycia stażu

w jednym z polskich dywizjonów. "Gabby" trafił do dywizjonu Sawicza, gdzie szybko podszlifował język polski i zdobył tak potrzebne doświadczenie. Po powrocie do lotnictwa amerykańskiego sukcesywnie budował swoje konto zwycięstw.

W kwietniu 1943 r. Sawicz zostaje zastępcą kapitana Wojciecha Kołaczkowskiego, dowódcy I Polskiego Skrzydła Myśliwskiego w Northolt. W lipcu 1943 r. odchodzi na odpoczynek, najpierw jako oficer łącznikowy, a od października instruktor w Polskiej Szkole Myśliwskiej.

Awansowany do stopnia majora, w kwietniu 1944 r. został skierowany na staż do lotnictwa amerykańskiego. Wkrótce postarał się o przydział do 61. Dywizjonu Myśliwskiego dowodzonego przez Francisza Gabreskiego. "Gabby", nie mając odpowiedniej liczby doświadczonych lotników amerykańskich, znalazł rozwiązanie, ściągając swoich polskich kolegów. Sawicz latał tam wraz z Tadeuszem Anderszem, zmarłym niedawno ostatnim żyjącym polskim asem myśliwskim Bolesławem Gładychem, Zbigniewem Janickim, Witoldem Łanowskim i Kazimierzem Rutkowskim.

W kwietniu 1944 r. został mianowany dowódcą III Polskiego Skrzydła Myśliwskiego, jednostki etatowej składającej się wówczas tylko z 316. Dywizjonu Myśliwskiego. Wziął udział w obronie Londynu przed niemieckimi pociskami samosterującymi V1.

W październiku 1944 r. został skierowany do 131. Skrzydła Myśliwskiego dowodzonego przez podpułkownika Gabszewicza, na stanowisko tzw. latającego dowódcy skrzydła, składającego się z Dywizjonów 302, 308 i 317. W ramach tej jednostki wziął udział w walkach o wyzwolenie Belgii i Holandii. 1 stycznia 1945 r. jego lotnicy stoczyli zacięty bój z atakującymi alianckie lotniska myśliwcami Luftwaffe. Operacja Bodenplatte okazała się klęską, a polscy myśliwcy odnieśli ostatni wielki sukces w tej wojnie. Sam Sawicz, przebywając na ziemi, nie mógł wziąć udziału w walce.

Przemieszczając się za posuwającym się frontem, wiosną 1945 r. polscy myśliwcy weszli na terytorium Niemiec, zaś po zakończeniu działań wojennych pozostali w charakterze części wojsk okupacyjnych. Sawicz swoją funkcję pełnił do 16 lipca 1945 r., kiedy to ponownie został dowódcą III Polskiego Skrzydła Myśliwskiego, składającego się z Dywizjonów 303 i 316. Na stanowisku tym pozostawał do marca 1946 roku.

## Na emigracji

W maju 1947 r. został zdemobilizowany i wstąpił do Polskiego Korpusu Rozmieszczenia, formacji mającej przygotować polskich żołnierzy do powrotu do cywila. Początkowo próbował swoich sił jako rolnik, ale podobnie jak wielu pozostałych świeżo upieczonych farmerów, nie dawał sobie zbyt rady. Ratunkiem okazało się... wzrastające zagrożenie sowieckie. W latach 50. amerykańscy planiści zorientowali się, że sowieckie bombowce mogą bez problemu zaatakować terytorium USA lecąc nad biegunem północnym. Dla zażegnania zagrożenia, w porozumieniu z rządem Kanady, Amerykanie rozpoczęli budowę sieci radarów wczesnego ostrzegania. Do umieszczonych za kołem podbiegunowym stacji można było dotrzeć w zasadzie tylko drogą lotniczą. Oprócz pilotów potrzebny był wykwalifikowany personel naziemny do obsługi i organizacji lotów. W tym charakterze Sawicz został zatrudniony przez kolegę z Dywizjonu 316 Bolesława Rychlickiego, kierującego czarterową linią lotniczą Wheeler Airlines, należąca do jego teścia Toma Wheelera. Niedogodnością, którą Sawicz szczególnie zapamiętał z tego okresu, była konieczność zakupu zapasów na całą zimę, podczas której bazy były praktycznie odcięte od zewnętrznego świata.

Wheeler Airlines w 1964 r. zostały wraz z personelem przejęte przez linię lotniczą Nordair, w związku z czym Sawicz formalnie zmienił swojego pracodawcę. Po zakończeniu pracy w Nordair, Sawicz znalazł zatrudnienie jako doradca i konsultant lotnictwa cywilnego w krajach Ameryki Łacińskiej. Po przejściu na emeryturę osiadł w Kanadzie, pod Toronto. Po 1989 r. rozważał powrót do kraju, ale ostatecznie się na to nie zdecydował, był jednak w Warszawie częstym gościem.

3 maja 2006 r. postanowieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego został mianowany generałem brygady. Nie był to pierwszy wniosek, pozostałe składane za poprzedniej prezydentury nie zostały zrealizowane.

W ostatnich latach ze względu na wiek aktywność generała Sawicza uległa ograniczeniu.

Prochy gen. Sawicza zostały złożone w grobie rodzinnym na warszawskich Powązkach wraz z rodzicami i poległą w Powstaniu Warszawskim siostrą. Generał brygady pilot Tadeusz Sawicz odznaczony został Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, angielskim Distinguished Flying Cross, amerykańskimi Distinguished Flying Cross i Air Medal, francuskimi Croix du Combattant i Croix du Combattant Volontaire oraz holenderskim Vliegerkruis. Zaliczono mu zestrzelenie trzech samolotów wroga i uszkodzenie czterech innych.

**Źródło - <http://www.nasdziennik.pl/index.php?dat=20111103&typ=my&id=my07.txt>**